

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Z Rady miejskiej.

W dniu 29. listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Feliksa Gieł. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia zapytał radny Słuszkiewicz, czy ograniczono z gruntu p. Józefy Ryłskiej zwanego „Stróżnią” to miejsce, które służy dla tutejszych mieszczan do wydobywania gliny. P. przewodniczący odpowiada, iż nadesłano już z Tarnowa odpis wierzitelny ugody sądowej, zawartej w r. 1843. przed sądem szlacheckim w sporze gminy przeciw ś. p. Janowi Tchórzni-ckiemu wraz z odpisem planu. Na tej podstawie zarządzi więc oznaczenie granic tego miejsca, w którym mieszczanom przysłuza prawo wydobywania gliny, a nadto postara się o to, aby w myśl wniosku radnego Dra Ślączi prawo takie było tabularnie zabezpieczone.

Następnie przed przystąpieniem do porządku dziennego podaje p. przewodniczący Radzie miejskiej następujące sprawy do wiadomości.

1. Linie regulacyjną miasta przy ulicy Jagiellońskiej i ul. Kościuszki, przez które prowadzi gościniec rządowy, zatwierdziło już c. k. Namiestnictwo z małymi zmianami.

2. Wydział krajowy nie zatwierdził pożyczki inwestycyjnej uchwalonej przez Radę miejską, lecz zażądał uzupełnienia aktu w kilku kierunkach. Przy tej sposobności odczytał p. przewodniczący odnośny reskrypt i oznajmił, że w tej sprawie interweniował osobiście w Wydziale krajowym.

3. Kasa oszczędności miasta Sanoka przeniosła się już do nowych lokalności w domu lk. 236.

4. Preliminarz budżetu na rok 1907. uchwalony przez Magistrat oddano już komisji budżetowej do rozpatrzenia.

5. Rekurs radnego Dra Goldhammera wniesiony przeciw ostatniemu aktowi wyboru członków Magistratu został przez Najwyższy Trybunał administracyjny odrzucony.

6. W sprawie zaprowadzenia wodociągów udano się do inżyniera p. Maślanki, który za przyjazd do Sanoka i zbadanie całego przedsiębiorstwa zażądał 300 kor. — co mu przyrzeczono. Zanim jednak to nastąpi, postanowiono cały projekt zaprowadzenia wodociągów oddać pod opinię fachową p. Bodaszewskiego, prof. politechniki, któremu też wszystkie akta odesłano.

7. Co do elektrycznego oświetlenia miasta zaproponował inżynier Altenberg ze Lwowa przystąpienie do Towarzystwa, jakie ma się utworzyć celem użytkowania siły wodnej Sanu do poruszania maszyn w fabryce wagonów w Sanoku, a przystąpią do niego hr. Krasiecki z Liska i zarząd fabryki. Gmina miasta Sanoka gotowa przystąpić do Towarzystwa i zaprowadzić oświetlenie elektryczne, ale jeżeli ono nie kosztowało nic więcej, albo tylko mało co więcej niż dotychczasowe. Zresztą stanowczych zobowiązań pod tym względem nie zrobił dotąd Magistrat.

Po przyjęciu do wiadomości Rady tych wyjaśnień p. przewodniczącego nastąpiły interpelacye.

Radny p. Biega zapytuje, jaka jest norma w mieście co do chodników i materiału, z jakiego mają być ułożone płyty przy nowo wybudowanych domach. Obecnie bowiem p. Berl Fink układa obok swej kamienicy chodnik z płyt tarnopolskich, ale tak cienkich, że nie mają nawet 4 cm. grubości. Taki chodnik będzie musiała gmina przyjąć i może zaraz w pierwszym roku naprawiać. P. przewodniczący przyrzeka sprawę tę zbadać, a jeżeli chodnik nieodpowiednio zbudowa-

wany, nie wyda zezwolenia na zamieszkanie domu.

Radny Pytel porusza sprawę podniesienia płacy dla stróżki szkoły wydziałowej żeńskiej o 5 kor. miesięcznie. Wniosła ona w tym względzie prośbę do Magistratu, otrzymała jednak odmowną odpowiedź, mimo że Rada miejska na ostatnim posiedzeniu podnosząc płacę stróżowi szkoły męskiej, mającemu taką samą płacę, oświadczyła się zatem, aby i stróżce szkoły żeńskiej płacę podnieść. P. przewodniczący oświadczył, że wystosowała ona obecnie podanie do Rady miejskiej, sprawa ta jednak nie mogła wejść na porządek dzienny — będzie jednak traktowaną i uwzględnioną przy układaniu budżetu na rok 1907.

Również zwraca uwagę r. Pytel na okropny stan drogi na Podgórzu, gdzie z powodu błota trudno przejść, i otrzymuje zapewnienie p. przewodniczącego, że zarządzi wszystko, co możliwe, aby to złe usunąć.

Radny Dr. Ramer prosi, aby zbudowano na gościniec rządowy, który jest zarazem główną ulicą w mieście, kilka przejść w poprzek drogi z kostek kamiennych, a szczególnie przy ulicy wiodącej do szpitala powszechnego, gdzie gwałtowna zachodzi tego potrzeba.

Następnie zawiadania p. przewodniczący Radę, że dotychczasowy radny p. Emanuel Herzig opuścił stale Sanok i że w jego miejsce powołał zastępcę p. Mochnackiego, co Rada przyjmuje do wiadomości.

Ciekawiliśmy bardzo, czy opozycya z Dr. Goldhammerem na czele wnieśli protest przeciw takiemu postępowaniu, zwłaszcza, że p. Emanuel Herzig, to główna podpora tej opozycyi, jeden z najznamienitszych jej mowców, który przy każdej sposobności obok Dr. Ramera i Izraela Majera zabierał głos. Wprawdzie p. przewodniczący wyraził się, że p. Emanuel Herzig stale opuścił Sanok,

JÓZEF SULISZ.

4)

Przywileje wsi Odrzechowy.

* * *

Krzywdą ta poddanych nie pomału obchodzić musi tem więcej, iż lubo pierwsze zaszło do niego królewskie listowne rozkazanie i napominanie, iż poddani większe ponoszą bezprawia. Król więc nakazuje staroście, aby „cokolwiek im zabrano, przywrócone im wcale było i aby poddani, którzy swoje krzywdy opowiadali, żadnego nie ponosili karania”. Inaczej król Instigatorowi swojemu prawnie postąpić każe.

Nie wiele sobie jednak robił starosta z pisma królewskiego, bo już w następnym roku stają w Warszawie wysłańcy gromady Odrzechowskiej z nowymi skargami do króla. To spowodowało Zygmunta III. do wysłania nowego pisma do starosty pod dniem 17. kwietnia 1626. już w formie ostrzejszej. I z tego mandatu dochowała się tylko oblata.

Actum in Curia Regali Biecensi Sabato post Dominicam Misericordiae Anno D. 1626.

W Ogrodzie Bieckim staje Andrzej Zabiak „subdidus de villa Odrzechowa” i przedkłada oryginał dekretu królewskiego, a wciągnął go do akt ten sam Matias Osiecki.

Król oznajmia staroście „że już po kilka razy przychodzili poddani wsi Odrzechowy, skarżąc się na starostę o krzywdy i dolegliwości onym poczynione. Starosta nie tylko na poprzednie mandaty królewskie nie zważał, ale jeszcze ich skargami do króla wniesionymi poruszony wołow kilkadziesiąt im zabrał i innego bydła, a choć oni nie małą sumą okupować je musieli, przecież im bydła nie zwrócono. Pobierał nadto większe opłaty i przymuszał ich do robót im nie należących”. Król naznacza więc staroście Rok przed sądem Refferendarskim za sześć niedziel od położenia tego mandatu rachując do sprawienia się o krzywdy wszelakie tak te, które tu są wykazane, jako i inne, które na sądzie wnosić będą. Na tym Roku, lubo starosta się stawi lubo nie, według prawa i słuszności przeciw niemu będzie postąpione”.

Naznaczony Rok sądowy się odbył, jak to się okazuje z dalszych aktów, a starosta stanął na nim przez umocowanego „szlacheckiego Marcina Świżyńskiego”. Poddani wsi Odrzechowy przez osobnych zastępców podnieśli przeciw staroście jeszcze dalsze skargi,

a król, zważywszy zarzuty obu stron, wyznacza dwóch Inkwizytorów, którzyby sprawę na miejscu zbadali.

Dekret odpowiedni wydany w Warszawie 10. lica 1628. Zachowała się tylko oblata tegoż, którą w całości przyczytamy:

Actum in Castro Sanocensi Feria secunda post Dominicam Oculi Quadragesimalem videlicet Die quarta mensis Martii anno Domini Millesimo septingentesimo octogesimo secundo.

Zygmunt Trzeci z Łaski Bożej Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflantskie, a Szwedzki, Gottski, Wandalski Dziedziczny król.

Oznajmujemy Wszem wobec y każdemu zosobna, komu to wiedzieć należy: pozwany był przed sąd nasz Refferendarski Urodzony Franciszek z Wielkich Koneczyc Mniszek, Starosta nasz Sanocki, od poddanych wsi Odrzechowa do Starostwa Sanockiego należący o to, iż on woły onym pobrał, za kłodę owsa złotych dwanaście wyciągać każe, a przedtem kopę tylko dawali, pobór nadzwyczaj na nich wyciąga, do robót niezwykłych onych przymusza y inne różne krzywdy onym czyni.

(C. d. n.)

kto wie jednak, czy c. k. Prokuratorya nie znajdzie się w tem położeniu, aby tego pana ściągnąć napowrót do Sanoka na dalsze mieszkanie.

A może opozycja wstydzi się dzisiaj jednego ze swych filarów, który zdaje się bez pożegnania z nią opuścił gród Sanoka, skoro zaraz na posiedzeniu Rady miejskiej ani p. Dr. Ramer, ani Izrael Majer, ani nawet p. Dawid Herzig nie zapowiedzieli protestu.

Na prośbę Dr. Natana Nebenzahla i zgodnie z wnioskiem Magistratu udzieliła Rada jednomyślnie Dr. Nebenzahlowi urlopu na 3 miesiące — poczem p. przewodniczący wniósł, ażeby na koszt budowy kanału głównego poczynawszy od Sądu aż do rzeki Sanu, jak również na most betonowy wybudowany obecnie nad potokiem płowieckim pod figurą św. Jana, zaciągnąć w Kasie oszczędności miasta Sanoka na skrypt pożyczkę w wysokości 30.000 kor. R. m. Kwiatkowski żąda, aby do prośby o potwierdzenie tej uchwały dołączono plan i kosztorys owych budowli — poczem Rada uchwaliła jednomyślnie wniosek Magistratu.

Z kolei prosi p. przewodniczący imieniem Magistratu o dodatkowy kredyt 3000 K. na pokrycie większych wydatków w rubr. VII. na utrzymanie budynków i w rubr. XVII. na utrzymanie ulic, placów — oświadczając, że kredyt ten znajdzie pokrycie w innych rubrykach dotąd niewyczerpanych. Żądany kredyt dodatkowy Rada jednomyślnie uchwaliła.

W sprawie odezwy c. i k. komendy korpusnej, odnoszącej się do wydzierzawienia gruntów miejskich na plac ćwiczeń wojskowych, postawił p. przewodniczący wniosek Magistratu, aby zreasumować dawną uchwałę Rady m., na podstawie której czynsz miał wynosić 500 kor. rocznie, a zgodzić się na czynsz 360 kor., jaki wojskowość zaoferowała. Przy tej sposobności radny Dr. Ślęczka przestrzega przed używaniem wyrazu „wydzierzawienie“, lecz radzi powiedzieć w kontrakcie, że gmina nadaje wojskowości prawo używania gruntu do ćwiczeń, a to dlatego, ażeby gmina mogła i inne prawa na tych gruntach wykonywać. Ks. Konstantynowicz żąda wyraźnego postanowienia w kontrakcie, iż wolno jest pasać bydło, a radny Staruszkiewicz zastrzega także prawo przejazdu przez te grunta. Ostatecznie dawną uchwałę co do wysokości czynszu zreasumowano i przyjęto wniosek Magistratu jednomyślnie z poprawkami radnych Dra Ślęczki, ks. Konstantynowicza i Staruszkiewicza. Również uchwalono nałożyć 50% do opłaty gminnej od słodzonych trunków spirytusowych od kupców sprzedających te trunki w zamkniętych fiaskach — dawniej bowiem powzięta uchwała w tym względzie nie uzyskała zatwierdzenia, gdyż zapadła przy niedostatecznym komplecie. (D. n.)

Zjednoczenie.

W Krakowie powstało w ostatnich czasach nowe Towarzystwo akademickiej patriotycznej młodzieży polskiej pod nazwą „Zjednoczenie“, która postawiła sobie za zadanie zjednoczyć szczerze ojczyznę miłującą młodzież w pracy dla przyszłości ojczyzny. Wobec najróżnorodniejszych prądów, często antynarodowych nurtujących wśród młodzieży akademickiej powstanie takiego Towarzystwa, z wszelką życzliwością powitać należy. Tendencję i cele nowo powstałego Towarzystwa objaśnia wydana przezeń odezwa, którą w całości podajemy:

Koleżdy i Koleżanki!

W ciężkiej epoce porozbiorowej społeczeństwo nasze zwracało i zwraca zawsze uwagę na młodzież, zdając sobie wyraźnie sprawę, że stąd popłynąć muszą pierwsze prądy narodowego odrodzenia. — I rzeczywiście młodzież polska godnie spełniała to wielkie zadanie, jakie spadło na jej barki. Nie szczędząc krwi i ofiar szła ona zawsze na czele ruchu narodowego, a w dobach zastoju, przygnębienia i bierności społeczeństwa ona jedna, nie tracąc wiary w siły narodu, szła w chaty wieśniacze i niosła tam światło rzetelnej oświaty i narodowego uświadomienia. I dziś, stojąc w związku z resztą społeczeństwa, powinna jednak tworzyć typ

dla siebie, by móżdż w przyszłości pchnąć społeczeństwo na nowe tory, którymi kroczyć będzie postęp narodowy.

Tymczasem u nas w Krakowie stosunki pod tym względem stoją nie najlepiej. Przewszystkiem daje się tu zauważyć zbyt słabe rozwinięcie życia koleżeńkiego, dalej ospałość naszej młodzieży i brak ducha obywatelskiego, w końcu mało rozwinięta indywidualność jednostek. W szeregu przyczyn, które złożyły się na taki stan rzeczy, jako najważniejszą wymienić należy brak ogniska, w którym mogłoby się skupiać życie koleżeńskie i towarzyskie, brak terenu, na którym mogłaby się schodzić cała nasza młodzież patriotyczna dla wymiany zdań i poglądów i dla zastanowienia się nad drogami pracy obywatelskiej w duchu narodowym. Istnieje wprawdzie szereg towarzystw akademickich, ale te albo mają zadania zbyt specjalne, albo też celom swoim zgoła nie odpowiadają.

Takie ognisko i taki teren wspólnej pracy pragniemy stworzyć w nowym towarzystwie *Zjednoczeniu*, do którego Kolegów i Koleżanki zapraszamy. Chcemy w lokalu naszym ścisłymi węzłami koleżeństwa zjednoczyć jak najszersze grono kolegów i koleżanek. Chcemy w szeregu odczytów i pogadanek pobudzić szeroki ogół młodzieży naszej do rozważania tak zasadniczych podstaw narodowego bytu, jak i zagadnień naszej przeszłej, bieżącej i przyszłej polityki narodowej. Pragniemy w kółkach naukowych przy „Zjednoczeniu“ obudzić żywy ruch umysłowy, szczególnie w dziedzinie tak bardzo u nas leżącej odległości, jak nauki społecznej i ekonomicznej, jak dokładna znajomość kraju i ludu polskiego. Dążymy w końcu do stworzenia wśród młodzieży naszej silnej i zwartej opinii narodowej, opinii niezależnej od takiego lub innego poglądu partyjnego, ale opartej na uznaniu odrębnej, potężnej indywidualności narodu polskiego i prawa jego do niepodległego bytu państwowego, do którego iść nam przez lud — drogą pełnego i zdrowego rozwoju wszystkich sił narodowych.

Uważamy to za konieczne tem bardziej w tej chwili, gdy społeczeństwo nasze we wszystkich zaborach i we wszystkich dzielnicach stanęło wobec wielkich zadań, które decydują o przyszłości całego narodu. W chwili, gdy upadła i bodaj już na wieki jest pogrzebaną potęgą Rosyi, tego państwa, pod ciśnieniem którego dosłusiliśmy się coraz bardziej, tracąc nieraz nadzieję rozbicia tych kajdan, w które nas skuto, w chwili, gdy jak w zaborze pruskim, tak i tu w austriackim stoimy wobec doniosłych zmian politycznych, w chwili, gdy może jutro po opuszczeniu gościnnych murów naszej Almae Matris będziemy powołani do czynnej pracy obywatelskiej, pracy wyjątkowej, wymagającej dużego zapasu wiedzy, siły i zdolności — w takiej chwili nie wolno nam siedzieć beczynnie, nie wolno tracić drogiego czasu, nie wolno marnować w beczynności swych sił i talentów. Winniśmy tę wiedzę zdobyć, zdolności rozwijać, zaprawić się już dzisiaj do pracy obywatelskiej, by potem gdy czas nadejdzie, godnie stanąć w szeregu szermierzy sprawy narodowej, sprawy odradzającej się Polski.

Taki jest ogólny nasz program, takie cele i dążenia przy założeniu nowego Towarzystwa. Od Was Koleżdy i Koleżanki, od Waszego licznego udziału w tej pracy zależy będzie, czy sprostamy podjętym zadaniom, zaczynamy bowiem skromnymi środkami i wiele naszych pragnień dopiero pomyślna przyszłość ma ziszczyć.

Wzywamy więc Was do wpisów na członków Zjednoczenia.

Władysław Horodyski Feliks Młynarski
Antoni Wojciechowski Tadeusz Mikutowski.

Wpisy do Towarzystwa przyjmuje się codziennie w lokalu Akademickiego Koła T. S. L. — Dom Akademicki I. p. od g. 12 — 1. po południu.

KORESPONDENCJE.

Jaćmierz, w listopadzie 1906.

W dniu 25. listopada odegrali włościanie w Bażanówce sztukę p. St. Nowakowskiego p. t. „Sen“. Jak dodatnio działają przedstawienia amatorskie na lud, zwłaszcza przez niego samego odegrane, byłoby zbyt cennym udowodniać. Sprawą tą w naszej parafii zajął

się gorąco ks. wikary z Jaćmierza Zygmunt Schmuc. Przybrawszy sobie do pomocy p. Fr. Rysza, maturalystę, tak długo i usilnie obaj pracowali, aż doprowadzili do tego, iż sztukę wyżej wspomnianą z małemi usterkami odegrali amatorzy bażanowscy ku ogólnemu zadowoleniu widzów.

Z miłą rzeczą połączono tu i pożyteczną. Przed przedstawieniem bowiem, kiedy goście i lud wypełnili salę tamtejszego Kółka rolniczego aż po brzegi, przemówił ks. kanonik Olkiszewski. Przedstawił zgromadzonym, że przedstawienie, które ma się właśnie odbyć ku uczczeniu poległych w 1831 r. rodaków, postanowiono połączyć z bardzo ważną, a domosłą czynnością t. j. wyboru Rady parafialnej „Związku religijno-społecznego“ — i zaproponował na jej prezesa p. Laskowskiego, co też zebrani z wielkiem zadowoleniem zatwierdzili.

P. prezes obejmując przewodnictwo, powołał na sekretarza p. St. Haducha, kierownika szkoły jaćmierskiej, i udzielił głosu ks. Schmucowi. Ten podawszy do wiadomości, że według „Statutu“ dla tychże „Związków“ Rada parafialna ma się składać z 24 członków, zaproponował ks. kan. Olkiszewskiego na wiceprezesa i znane dobrze sobie osoby na resztę członków tejże „Rady“. Oprócz wiceprezesa ks. Olkiszewskiego wybrano z inteligencji Wiel. p. Laskowską, ks. Schmuca i p. Haduchową, żonę kierownika szkoły w Jaćmierzu. Z nauczycielstwa wybrano p. R. Carię naucz. z Jaćmierza, p. M. Ruczkównę naucz. z Bażanówki i podpisanego. Innych członków wybrano do równej części z trzech gmin tutejszej parafii t. j. Jaćmierza, Posady jaćmierskiej i Bażanówki.

Następnie p. przewodniczący podziękowawszy za wybór, wezwał wybranych członków do usilnej i chętniej pracy w myśl woli Bożej: „Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego“ Przyrzekł pracować sam, ile tylko sił starczy, i oznajmił, iż wkrótce zwoła posiedzenie nowej Rady parafialnej celem podziału na sekcje i rozpoczęcia pracy intensywnej. W tym samym duchu, a w gorących słowach przemówił również ks. kan. Borezyk z Humnsk.

Ks. kan. Olkiszewski zabrawszy powtórnie głos, podziękował pp. Laskowskiemu, inteligencji i całemu zgromadzeniu za chętnie wzięcie udziału w tem posiedzeniu i wyraził nadzieję, iż tutejszy „Związek“ pod przewodnictwem tak światłego, czynnego i życzliwego prezesa, jakim jest p. radca Laskowski, z pewnością będzie się dobrze rozwijał i wyda pożądane plony na chwałę Bożą i pożytek parafii.

Co też powie na to p. Stapiński? Pewnie pęknie mu serce z żalu, iż mimo tylekrotnych nawoływań, by chlubi się do „Związku“ nie zapisywali i pieniędzy nań nie dawali, oni garną się mimo to do niego, bo pewnie pamiętają, że sprawa poruszona przez księcia zawsze tryumf odniesie a nie „Przyjacieli ludu“.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem, że państwo Laskowscy, jakkolwiek niedawno zamieszkali stale w Bażanówce a jednak widać ich w kościele parafialnym w Jaćmierzu, w Bażanówce u chorych, w szkole, kaplicy i wszędzie, gdzie tylko chodzi o sprawę Bożą i dobro ludu. Daj Boże najwięcej takich „obszarników“, a pewnie zmuszone będą do milczenia wszystkie „Przyjaciele“ i „Kuryery“. Magierowski.

Pakoszówka, d. 30. listopada 1906.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić w najbliższym numerze Gazety Sanockiej podaną niżej wiadomość, jak to nasi Panowie handlarze, czyli kupcy świń, obchodzą się na targach i jarmarkach z gospodarzami, którzy wywożą wieprzki na sprzedaż. Otóż jak tylko wjeżdża gospodarz na ulicę targowiczną, zaraz przychodzą jacyś panowie w liczbie dwu albo trzech, bo takich pomocników jest kilkunastu na targowicy, i zaczynają targować jeszcze nie zdjętego z wozu wieprzka. Taki p. pomocnik naszych W. Panów Dobrodziejów kupców zaczyna gospodarza w rękę bić, tak że w końcu gospodarza ręka piecze jakby się ukropem poparzył i po takim dłuższym targowaniu się przychodzi nareszcie do zgody. Każde więc ten pan gnać wieprza do chlewa, gdzie stoją W. P. D. kupcy i mają płacić. Ale czy tak płacą, jak ten co się tak człowieka w rękę

nabije, zgodzi? Otóż byłem naoczny świadkiem, że nie, bo sam wywoziłem wieprza, a było tak: Zgodziłem się z p. pomocnikiem wziąć za wieprzka 28 złr., czyli 56 koron, przynajmniej go do tych starszych panów koło chlewa a ci pytają, za ile zgodzony? Odpowiada p. pomocnik: 28 złr. proszę pana. 25 dam — więcej nie warta, chociaż wieprz mógł mieć najniżej 80 klg. żywej wagi. Więc nie miałem czego czekać, wracam na powrót na targowicę między świnie. Przychodzi drugi raz ten p. pomocnik do mnie i znowu na nowo godzi i zaczyna różnie rozmawiać, że coś on zrobi jeżeli, p. kupiec tyle nie da, on swoich nie dołoży, więc jak zaczął mną wykręcać, bić w rękę, opuściłem mu z poprzedniej ugody 1 złr. czyli 2 kor.

Zuowu drugi raz gonię wieprza do tych W. P. D. kupców koło chlewa i zaraz p. kupiec pyta: ile? Daj Pan 26 złr. czyli 52 K. Tak mówi p. pomocnik: 25 złr. płacę! Ale ja mówię przecież pan miałeś zapłacić 27 złr. nie 26. Ten zaś krzyczy cicho! żeby sam mógł jak 26 dostać. Odganiem więc jeszcze drugi raz wieprza na targowicę z żalem i chciałem pogonić go na drogę do wozu i wziąć go do domu. Ale ten p. pomocnik goni mnie i mówi: Goń, goń, ty go jeszcze na drugi tydzień taniej sprzedasz, bo my sobie to zapamiętamy. Na każdy bowiem jarmark i targ w naszym powiecie ci sami panowie kupcy jeżdżą, bo slyszalem od wiarogodnych ludzi, że choć jaki obcy kupiec przyjedzie, to mu ci W. P. D. zapłacą za fatywę i odprawią go do domu. Więc z bojaźni puściłem z drugiej ugody jeszcze jedną koronę i z wielką biedą zapłacili mi ci W. P. D. 26 złr. 50 ct., czyli 53 kor. A jeżeli wywiezie wieprza jaki gospodarz t. zw. górniak, to jeszcze o wiele gorszą ma sprzedaż. Z bolem serca piszę tę korespondencję, bo ile to gospodarza kosztuje, nim on wychowa tego wieprza, że on mu nie zapłaci ani za wodę co do pokarmu wieprza jeszcze potrzebna, a jeszcze tyle przy sprzedaży ma kłopotu. Może by się ktoś taki znalazł, ażeby w tę sprawę wglądał, ażeby na targowicy była waga i na każdy jarmark i targ przychodzili z Wiednia i innych miast, gdzie się odsełają świnie, telegramy, jaka jest cena żywej wagi, ażeby to potwierdziła komisja przy targowicy każdemu właścicielowi świń na paszporcie, i ażeby ci W. P. D. kupcy płacili po przeważeniu, po ile wypadnie za jeden klg. żywej wagi.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję i czytelników Gazety Sanockiej.

J. R.

(Powyższa korespondencja, którą w doślovnem brzmieniu podajemy, jest jaskrawym dowodem, że producenci narażeni bywają na nieprzyjemności i wyzysk ze strony handlarzy. Dowodzi ona nam również, że narzekanie masarzy na drożyznę jest tylko pokrywką, mającą usprawiedliwić niezmiernie niesprawiedliwe ciągle podnoszenie cen za wieprzowinę i wyroby masarskie. Gdy bowiem porównamy to, co w korespondencji przytoczono, z cenami pobieranymi przez naszych masarzy widzimy, że dobrze się dzieje i handlarzom i masarzom, źle jednak producentowi a już najgorzej konsumentowi. Również zrozumiałą nam jest teraz opozycja, jaka się swego czasu podniosła w Radzie miejskiej przeciw wnioskowi o ustalenie na targowicy wagi, na którejby za małą opłatą każdy swój towar zwał i mógł się zorientować przy sprzedaży, czy go nie wyzyskują. A znalazłby się może i wśród rzeszy konsumentów ktoś, coby zadał sobie tyle pracy, aby porównać, czy jest jakiś godziwy stosunek między ceną pobieraną przez rzeźników za kilogram mięsa, a ceną płaconą przez nich. I dlatego tylko przyklasnąć możemy żądaniu korespondenta o ustawienie na targowicy wagi i spodziewamy się, że Migistrat weźmie sobie tę sprawę do serca i mimo opozycji interesowanych w tem, aby było jak bywało, potrafi ją przeprowadzić. Wykaże się bowiem wtedy, kto prawdę mówił, czy masarze, czy narzekająca na wyzysk i zdzierstwo publiczność).

Rymanów w grudniu 1906.

Szanowna Redakcyo!

Odnosnie do korespondencji w numerze Gazety sanockiej z dnia 21. października b. r. zamieszczonej zaznaczam, iż zdaniem mojem w wielu ustępach mija się ona z prawdą z braku znajomości przebiegu sprawy, w szczególności doty-

czy to sprawy zaprowadzenia wodociągów w Rymanowie.

Sądę, że autor owej korespondencji postanowił coś napisać, ale z tym „coś“ nie bliczył się należycie i dlatego podaję w streszczeniu faktyczny stan.

Na posiedzeniu Rady gm. w dniu 25. kwietnia b. r. toczyła się dyskusja nad zaprowadzeniem wodociągów. W tym celu poczyniono na razie możliwe przygotowania t. j. zasięmano zdania sił technicznych, czego dowodem, że z krajowej firmy Niez i Ska przybył w tym celu inżynier p. St. Korczyński zajęty obecnie przy budowie wodociągów w Zmigrodzie, dalej przedłożono w przybliżeniu kosztą, jakie pociągnie za sobą wykonanie. Ponieważ sprawa jest zbyt wielkiej wagi, przeto nie można jej było bez głębszego zastanowienia się załatwić.

Źródła są w pobliżu, ale któż będzie bez odpowiednich doświadczeń w stanie zagwarantować, że one będą w możności dostarczać tyle wody, ile wykaże zapotrzebowanie? Okazało się więc bardzo pożądanem przez pewien czas obserwować te źródła i wykazać, czy są trwałe i czy w każdej porze roku wydają równomierną ilość wody, a dopiero po dokładnem zbadaniu można będzie przystąpić bezpiecznie do rozpoczęcia budowy.

Natomiast nie winą mieszczaństwa tutejszego jest, że tak mały udział bierze w Radzie gminnej inteligencja, ludzi, którzyby dla miasta szczerze i wytrwale pracowali chcieli, w tej sferze u nas brak, a jeżeli znajdzie się taki, który choćby dla pozorów zacytował gotowość służenia miastu, chętnie bywa przyjęty. Lecz zwykle to tylko „słomiany ogień“, aż nadto dobrze zna to nasze mieszczaństwo, bo i dowodów ku temu nie brak, które z przyczyn osobistych zamilczeć wypada.

Jeżeli autorowi wyżej wymienionej korespondencji tak do zbawienia potrzebny jest komisarz rządowy — niech raczy zaproponować na posiedzeniu Rady swoje usługi, może tym sposobem uda mu się uratować miasto od upadku finansowego i zdrowotności, a tem samem ukroćci niewłaściwość w zdobywaniu zysków materyalnych.

B.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wieczór ku czci Mickiewicza. Urządzony przez uczniów tut. gimnazjum, odbył się w niedzielę d. 2. b. m. w sali Sokoła. Wieczór udał się pod każdym względem, gdyż nie tylko przyniósł dochodu czystego około 150 kor., ale wywarł korzystne wrażenie na obecnych i przekonał rodziców i opiekunów naszej młodzieży, że potrafi myśleć poważnie i poświęcić czas szczytnym ideom. Z szczegółów programu podnieść musimy poważne słowo wstępne, które wypowiedział jeden z uczniów kl. VII. Przedstawienie działalności naszego Wieszcza było tak trafne, że z małymi wyjątkami nań zgodzić się możemy. Praca ta dowodzi, że szlachetne ideały Mickiewicza zostały przez młodzież zrozumiane i przyjęte. W „Odcie do młodości“ debiutant nie rozporządzał tą skalą siły głosu, jakiej użyćby należało, zresztą wykonanie nie było fałszywe. Produkcje chóru, zwłaszcza w pierwszej części programu, były całkiem poprawne a nawet imponowały ześpiewaniem się jak n. p. w „Czubskiego Modlitwie Jagielly“ i „Beethowena Hymnie do nocy“. Solowa partya na skrzypkach wypadła całkiem bez zarzutu a mały akompaniator zyskał sympatye słuchaczy za sumienność wykonania. Fortepianista okazał znaczną dozę techniki, lecz wybór utworów nie był pomyślny i wskutek tego nie osiągnął takiego efektu, jaki uzyskałby można.

Część dramatyczna wypadła również korzystnie a zwłaszcza nieśmiertelna III część Dziadów. W „Radzie“ było czasem za wiele gestykulacji oraz interpretacja Maćka była nie całkiem zgodna z intencją autora, gdyż wykrzyknik „głupi“ wychodził z jego ust jako nawyczka, podczas gdy on ma być drastycznym kontrastem do bezcelowych rozmów szlachty dobrzyńskiej.

Trzecia część Dziadów była trafnie dobraniem zakończeniem wieczoru, gdyż przywodząc nam na pamięć przeszłość, przypominała, że obecna teraźniejszość nie jest od niej weselsza. Był to epilog uroczysty, który nam przypominał, że nie jesteśmy wolni, lecz ciągle znosimy jarzmo niewoli, które wgniotło się wprawdzie w nasze ciało, lecz nie zgnębiło ducha.

Ustawa o gruntownej rewizji ksiąg gruntowych w Galicyi została z. m. przez Parlament i Izbę panów uchwaloną. Sprawa to bardzo ważna dla ludności wiejskiej a nawet i miast, bo kto miał u nas do czynienia z urzędem hipotecznym, ten wie, jaka tam gmatwanina i porządek. Za usunięcie tego chaosu i krzywdy ludzi należy się szczere podziękowanie posłom a szczególnie naszemu posłowi z V. kuryi p. Wincentemu Jabłońskiemu, który jako radca sądowy a zatem znawca tychże stosunków, sam nowelę do tej ustawy ułożył a w pełnej izbie był jej referentem a parlament ją bez żadnych poprawek przyjął i uchwalił.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy Sąd krajowy przeniósł prowadzącego księgi gruntowe K. Jurkiewicza ze Sanoka do Lwowa i c. k. starszego oficjała kancelaryjnego I. Czajkowskiego ze Sanoka do Kopyczyniec.

Zamianował dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Sanoku oficjała kancel. Ch. Hammermana w Brodach dla Sanoka i L. Różyckiego w Sanoku dla Sanoka.

Namiestnik przeniósł st. komisarza starostwa p. Kazimierza Jaworczykowskiego ze Świątyna do Sanoka.

Dziś w niedzielę o godz. 3. po południu odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie sanockiego oddziału Tow. „Eleuteryi“ z następującym programem: 1) Zagajenia; 2) Referat prof. Z. Klingera p. t.: Alkoholizm a sprawa społeczna.

P. W. U. Zapowiedziany na dziś wykład prof. Pytla odbędzie się dopiero w seryi wiosennej, ponieważ prelegent jest referentem na dzisiejszym wiecu urzędników państwowych w Sanoku.

Zła wola, czy skąpstwo? Z wiosną b. r. wnieśli mieszkańcy Posady sanockiej zbiorową prośbę do c. k. krajowej Dyrekcji poczt w Lwowie o pomnożenie personelu przy Urzędzie pocztowym w Sanoku przynajmniej o jednego listonosza, uzasadniając prośbę tem, że wszelkie przesyłki pocztowe t. j. listy i gazety doręczane bawają adresatom tylko raz na dzień i to dopiero około godziny 2. po południu.

Prośbę tą pominięto milczeniem i nie uczyniono zgola nic, aby mieszkańcy Posady terytoryalnie związanej z Sanokiem, na równi z jego mieszkańcami, byli traktowani.

Do obniesienia listowej poczty pomiędzy mieszkańców Sanoka i Posady sanockiej, razem około 9000 ludności, znajduje się, przy tutejszym urzędzie pocztowym aż czterech listonoszów!

— Niedziw, że biedacy ci uganiając od świtu do nocy zdrowie tracą, a podolać nie mogą — niedziw, że naczelnik urzędu chcą zrobić co można, każąc listonoszowi rozpocząć wędrówkę raz od strony wschodniej a drugi raz, skoro zaczną narzekać inni, od strony zachodniej i tak w kółko bez wyjścia. Mimowoli przypomina się powiastka o owym właścicielu konia, który chciał mieć i wózek, a nie mając go za co kupić, sprzedał konia a kupił wózek, spostrzegłszy jednak, że nie ma konia — znów sprzedał wózek a kupił konia...

Świetna Dyrekcjo! Racz spojrzeć na Posadę sanocką życzliwym okiem a zobaczysz tam c. k. Dyrekcję okręgu skarbowego, c. k. główny Urząd podatkowy, c. k. Straż skarbową, c. k. Urząd katastralny, c. k. starszych Radców — Radców i wielką armię różnych kategorii państwowych i niepaństwowych „ów“ i uznasz, że i ci mieszkańcy mogą mieć interesa i potrzeby, które nieraz natychmiastowego załatwienia potrzebują. Racz sprawić, by poczta listowa doręczana była wcześniej zrana i drugi raz po południu.

Przychylnego załatwienia prośby oczekujemy, w przeciwnym razie szturmować będziemy dalej aż do skutku, bo to nam się należy!

Niema to jak mieć szczęście. Jest wszędzie zwyczajem, że każdy, kto czy wielkie ilości towarów transportuje, czy zwozi mate-

ryały budowlane i wskutek tego nadmiernie drogi zużywa i psuje, bywa pociągany do obowiązku przyczynić się do kosztów naprawy nadmiernie w krótkim czasie zużytej drogi. I całkiem słusznie, bo skąd przychodzi do ponoszenia kosztów nadzwyczajnych ogół mieszkańców, jeżeli je spowodował jeden dla swojej wyłącznej potrzeby i korzyści? Ale kto się w czepku rodził, ten i od takich obowiązków łatwo się sianem wykręci. Takim szczęśliwcem jest n. p. u nas p. B. Fink. Całą jesień zeszłego roku i cały rok bieżący wywoził ziemię z pod fundamentów, zwoził materiały i tak zniszczył ulicę Mickiewicza, że pierwsza lepsza leśna drożyna, na której wozy grzęzną po osie, nie od tej ulicy przed realnością p. Finka nie jest gorszą.

A on zamiast pozgartać błoto rozmokłe i rozrobione przez wozy, kazać nawieść szutru i drogę przywrócić do pierwotnego stanu, kazał złomki cegieł, które musiały być wywozić — wrzucić w błoto na środek ulicy i jeszcze na tem zyskał, bo oszczędził kosztą wywozu tego gruzu Ogół zaś z łaski jego

zyskuje tyle, że zamiast szarego błota ma obecnie czerwone — i będzie musiał za naprawę drogi zapłacić. Spodzimy jednak, że zarząd miasta nie będzie uważał za reparacy drogi przez p. Finka dokonanej za wystarczającą i znusi go do należytego jej zrekonstruowania i to w jak najkrótszym czasie, bo aż wstyd, że w mieście, położonem nad Sanem, gdzie tak łatwo o doskonały szuter, jest ulica pełna wybojów i kałuż błotnych, w których wozy grzęzną po osie.

Jaki czas obowiązuje w Sanoku?
Uchwałą Rady miejskiej zaprowadzono od 1. stycznia w Sanoku czas średnio-europejski, różniący się od słonecznego o 30 minut. Powołał już ludność do tego czasu się przyzwyczaiła i było dobrze, gdy tymczasem zmieniono znów czas, ale już bez uchwały Rady miejskiej, tak, że dzisiaj obowiązuje czas w Sanoku różniący się od czasu średnio-europejskiego o 15 a nawet czasem, jak Bóg da i o 20 minut, a od czasu słonecznego o całą godzinę prawie. Gdy tak dalej pójdzie, t. j. że co 10 miesięcy spóźnimy się o 20

minut, to za 10 lat będziemy zaczynali codzienne zajęcia o godzinie 12 a nie o 8. Miejmy nadzieję, że tak będzie i że Sanok wszystkim miastom choć w tem przodować będzie. Tylko jedno życzenie: nieco św. Reprezentacya miasta postara się u władz kolejowych, aby rozkład jazdy pociągów zastosował do czasu obowiązującego w Sanoku, a zresztą niech czas będzie, jaki... kawki chcą.

† **Z Bernatowiczów Kazimiera Głowacka** zmarła w dniu 7. b. m. S. p. Głowacka brała czynny udział w Towarzystwie św. Wincentego à Paulo. Cicha a czyniaca zawsze dobrze spieszyła z pomocą biednym i opuszczonym niosąc im słowa pociechy i pomoc materialną. Przez śmierć Jej straciło społeczeństwo wytrwałą i dzielną pracowniczkę a ubodzy prawdziwą matkę-opiekunkę.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 3. po południu. R. i. p.

Ziółka, syrup i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO ₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrnością Boską“ PIOTRA WĄSOWICZA	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	W Sanoku poleca	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	Do odświeżania i desyntezy pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiel. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.		Syrop Sulfogujacolowy. Amarol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

znajdujący się obecnie w domu Wgo Puszczyńskiego przy ulicy Kościuszki naprzeciw Chrześcijańskiego Magazynu Nowości „Postęp“.

Oparty na długoletniej praktyce w pierwszorzędnym zakładach tak w kraju jak i zagranicą jestem w możności wszelkim najwybredniejszym wymogom w zupełności zadość uczynić.

Obsługa staranna stosowana higienicznie. Upraszając Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe poparcie pozostaje

z wysokim poważaniem
Piotr Staniewski
fryzjer.

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawną doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kij)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./ł.
(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pleć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Aleksander Piech

bronzownik w Sanoku

poleca swoje wyroby

naczyni kościelnych i cerkiewnych.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastylki z Karmeluru

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptece Dawida Tobiasza i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

Kasyno w Sanoku

poszukuje służącego.

Bliższych informacji zasięgnąć można u Prezesa lub Gospodarza Kasyna.

Ważne dla Pań!!

Najmodniejsze, najnowsze koroneczki, hafciki, wstaweczki, walencjenki, oraz szlarczki do bielizny i sukien;

NOWOŚĆ!!! **NOWOŚĆ!!!**

Żabociki koronkowe

Gazę we wszystkich kolorach

otrzymał świeżo na skład

„POSTĘP“

Chrześcijański Magazyn Nowości
w Sanoku

i poleca Szan. P. T. Publiczności
w wielkim wyborze po cenach
najniższych.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.